Nr. 70 | Kraków, czwartek 26 marca 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Apuchtinada

Zjazd sanacyjnych profesorów w Warszawie złożył wizytę na zamku p. prezydentowi **Mościckiemu.** Ten przyjął ich bardzo uprzejmie i wyraził radość, że widzi tak wielu kolegów. Nie zobaczył jednak wśród nich ani jednego ze swoich ściślejszych kolegów z politechniki lwowskiej. Albowiem pod wpływem p. prof. **Bartla** profesorowie politechniki lwowskiej **zbojkotowali** zjazd warszawski i ani jeden z nich nie chciał przyłożyć ręki do zniszczenia autonomji szkół wyższych w Polsce i do poddania młodzieży akademickiej pod kuratelę policyjną. Toteż na urządzonym przez BB zjeździe sanacyjnych profesorów szkół wyższych politechnika lwowska świeciła zupełną nieobecnością.

Głównego kontyngentu zjazdowiczów dostarczyły uniwersytety poznański i wileński. W stosunku do ogólnej liczby profesorów szkół wyższych w Polsce udział ich **liczebny** we wspomnianym zjeździe był minimalny, a pod względem jakościowym jeszcze skromniejszy. Oprócz trzech czterech nazwisk znanych figurowały tam same drobne rybki, a przeważnie nazwiska zgoła nieznane, w świecie nauki zupełnie bez znaczenia.

Mimo to jednak nie udało się przeforsować zgody na plan policyjnego skneblowania wyższych uczelni. Nie pomógł nacisk. Wprawdzie oficjalnego nacisku ze strony ministerstwa oświaty nie było, ale taki sobie nieoficjalny nacisk był ze strony księdza wiceministra **Żongołłowicza,** któremu podlega departament szkół wyższych, oraz ze strony przedstawiciela BB, p. senatora **Zakrzewskiego,** który był aranżerem całej tej intrygi.

Wszelako pod naporem powszechnego oburzenia wśród sfer profesorskich plan intrygi się nie powiódł. Zjazd uchwalił rezolucję, w której wyraźnie oświadczył się za zasadą, że **szkoły akademickie** mają być **„oparte na autonomji i samorządzie, na wolności nauczania i wolności akademickiej."**

Zdawałoby się, że to jest dostatecznie niedwuznaczne.

A jednak widocznie intryga sanacyjno-policyjna nie została doszczętnie zwalczona, lecz tylko przyczaiła się chwilowo, skoro dziennik sanacyjny, łódzki „Express Ilustrowany" wyraźne i niedwuznaczne brzmienie uchwalonej rezolucji może zaopatrywać w następujący komentarz:

> „W rezolucji powyższej można się dopatrywać inicjatywy do zreformowania dotychczasowej ustawy o szkołach akademickich w duchu zmniejszenia samorządów wyższych uczelni. O zmniejszeniu zakresu samorządów wyższych uczelni mówi się w kołach politycznych (t. zw. pułkownikowskich) Warszawy już od dłuższego czasu."

Jak rozumieć ten wprost sprzeczny z uchwałą profesorów komentarz dziennika prorządowego? Oto nie oznacza on nic innego, jak fakt, że „koła polityczne" czyli „pułkownicy" nie zamierzają bynajmniej zrezygnować z pomysłu narzucenia uniwersytetom i młodzieży akademickiej więzów, wzorowanych na systemie Nowosilcowa i Apuchtina.

Narazie impreza nie powiodła się tak gładko, jak to sobie agent BB p. Zakrzewski umyślił. Wstyd przed jawną kompromitacją podyktował chwilowe zrezygnowanie z pomysłu narzucenia profesorom samobójczej roli niszczycieli uniwersytetów i... przyczajenie się, a prowadzenie w dalszym ciągu chyłkiem intryganckiej roboty przeciw uniwersytetom.

W tym to celu przeprowadził p. Zakrzewski wybór niewinnej napozór delegacji zjazdowej, która ma niby w jesieni zwołać następny zjazd, która jednak w rzeczywistości ma być zgoła czemś innem, mianowicie stałą organizacją polityczną i, jak to wyraźnie zapowiada cytowany „Express" sanacyjny, „reprezentować wobec rządu grono profesorów współpracujących z BBWR".

Organizacja polityczna profesorów jest nowością, i to niesłychaną. Wśród profesorów uniwersytetów jest sporo uczonych zupełnie apolitycznych, a do nich zaliczają się w wielkiej mierze mężowie pod względem naukowym wysoko wartościowi, którzy nigdy do żadnej organizacji politycznej nie należeli, nie należą i nie będą należeli. Ci będą zatem „na indeksie". Założenie takiej organizacji nie ma wogóle innego celu, jak proskrypcję nie należących do niej. W świecie naukowym rzecz to niebywała! Dotąd był wśród sanacyjnych profesorów jeden osobnik, który pisywał denuncjacje na rektora i kolegów. Teraz denuncjacja w tych kołach ma zostać zorganizowana i ustabilizowana jako instytucja trwała, działająca już choćby przez samo istnienie organizacji „prawomyślnych", a wszystkich innych piętnująca podejrzeniem o „niebłagonadiożność".

Taką to metodę presji na profesorów obmyślił p. Zakrzewski. Konsekwencje oznaczałyby zdławienie i ruinę nauki polskiej.

Ale nie są to rzeczy tak łatwe, jak sobie pp. „pułkownicy" wyobrażają. Im byłoby to wszystko jedno. Tak, jak rozwiązać zarządy kas chorych i zamianować majorów komisarzami. Czy jednak ośmielą się i czy potrafią, przy pomocy Efialtesów, zastosować tę samą metodę do uniwersytetów?

Nie ulega wątpliwości, że im się to nie uda i cała intryga skończy się niepowszednią kompromitacją.

Pogłoski o rządzie i sejmie

REKONSTRUKCJA GABINETU. — SESJA SEJMOWA DOPIERO W JESIENI?

Pogłoski o rekonstrukcji rządu utrzymują się, po zamknięciu sesji sejmowej uporczywie nadal.

Mówi się nadal o p. Matuszewskim na stanowisku premjera, o ustąpieniu min. Michałowskiego, Zaleskiego i Becka, o ewent. powrocie p. Kwiatkowskiego, a także o tem, iż min. rolnictwa Janta-Połczyński, wobec nieuwzględnienia jego postulatów, zmierzających do poprawy sytuacji rolników, trwa przy swoim zamiarze ustąpienia. Jako jego następcę wymieniają płk. Kanię. Podobno jednak kandydatura ta napotyka na sprzeciwy w kołach decydujących.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu w maju stoi ciągle pod znakiem zapytania. Jest rzeczą możliwą, że parlament pozostanie nieczynny aż do jesieni. Powołują się przytem na znaną niechęć p. Piłsudskiego do parlamentu oraz na pośpiech, z jakim dążono do zamknięcia sesji przed jego powrotem do Polski. W takim wypadku uległaby odroczeniu również i sprawa reformy konstytucji według projektu BB, a tymczasem nastąpiłaby rekonstrukcja rządu.

Sytuacja powinna się wyjaśnić po przyspieszonym nagle powrocie p. Piłsudskiego. W każdym razie pogłoski o rekonstrukcji gabinetu mają swoje poważne podstawy.

Niema kredytów budowlanych

Na poniedziałkowem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem minister robót publicznych gen. Neugebauer przedstawił swoje wnioski w sprawie planu budowy mieszkań, jak słychać, doszło do żywej wymiany zdań między nim, a min. skarbu Matuszewskim, który stanął na stanowisku, że plan nastręcza poważne trudności finansowe, czyniące go niemożliwym do wykonania.

Echa Brześcia

B. POSEŁ PALIJEW NA WOLNOŚCI

Ze Lwowa donoszą:

W dniu 24 marca został wypuszczony na wolność za złożeniem kaucji w wysokości 6 tys. zł. były poseł ukraiński do Sejmu p. Palijew, redaktor „Nowego czasu". Były poseł Palijew po przewiezieniu go z więzienia brzeskiego przebywał w więzieniu Brygidki we Lwowie. Z byłych posłów ukraińskich przebywa jeszcze w więzieniu jedynie p. *Liszczyński.*

„Silna ręka" i jej plony

DYKTAT FLOTOWY W RZYMIE

Przed kilku dniami — może zresztą jeszcze dzisiaj — kupując w kiosku gazetę czy papierosy niepodobna było nie rzucić okiem na rozwieszoną w całej okazałości pierwszą stronicę „Muchy", humorystycznego tygodnika warszawskiego, na której widniał charakterystyczny obrazek. Duży Henderson ciągnie za ucho malutkiego Mussoliniego, który ponuro patrzy na trochę większego Brianda; pod obrazkiem podpis: „A chodźże. Benitku, i podaj łapę Briandowi póki Cię tak grzecznie proszę!" I to nie jest tylko dowcip humorysty. Ten obrazek pokazuje w istocie, wprawdzie w bardzo zwulgaryzowanym przekroju, ale zgodnie z „rzeczywistą rzeczywistością" kulisy t. zw. porozumienia flotowego. To nie było trójporozumienie! To było dwuporozumienie i dyktat narzucony trzeciemu.

W polityce nie są takie zjawiska niczem nadzwyczajnem, wszakże w tym wypadku nasi „czciciele potęgi" nawykli mierzyć potęgę donośnością wrzasku i identyfikujący siłę z bezczelnością, a genjusz z brakiem skrupułów łajdaka wypranego chemicznie z sumienia i honoru, mają bardzo poważny powód do zastanowienia się. Komuż to narzucono dyktat? Kto jest tym niesfornym bachorem ciągniętym za ucho? Sam „wielki Benito"! Największa gęba na całą Europę i kilka innych części świata! Ten, na którego z czcią i podziwem spoglądają wszyscy inni konfratrzy niechlubnego, ale intratnego bractwa dyktatorów, od Ahmeda Zogu począwszy na... Ramonie Carmona skończywszy; któremu nawet wrogowie przyznają, że jest najzdolniejszym z dyktatorów, któremu nikt nigdy nie posądzał o brak którejś klepki w mózgu. I to nietylko najzdolniejszy, ale i najszczęśliwszy z dyktatorów. On objął władzę nie nad krajem zniszczonym przez wojnę, nie nad małem czy średniem państewkiem. Do władzy go wyniosła nie rozpacz zbłąkanych mas szukających na manowcach drogi wyjścia z ciężkiej sytuacji, ale strach burżuazji bogatego i zasobnego kraju przed socjalizmem i straszliwe błędy popełnione przez przywódców proletarjatu włoskiego. On wziął władzę nad mocarstwem, najsłabszem z mocarstw, ale niemniej mocarstwem zajmującem bezspornie stałe miejsce w radzie Ligi Narodów, nad państwem, któremu wojna dała wszystkie korzyści, a żadnej szkody, nad krajem bogatym, o kwitnącem rolnictwie i przemyśle, o wspaniałych koloniach, nad państwem przez prace kilku pokoleń rządzącego się parlamentarnie narodu i genjusz wielu polityków parlamentarnych postawionem na solidnych podstawach. Pieczone gołąbki wpadły mu do gąbki! Stawszy się raz panem we Włoszech stał się jednocześnie jednym z czynników decydujących na arenie polityki światowej... dzięki zasługom swoich demokratycznych poprzedników.

I po 9 latach rządów, po 9 latach „silnej ręki" wewnątrz kraju, a potrząsaniu szabelką i odgrażań się na zewnątrz, doprowadził do tego że o tem, ile okrętów śmią Włochy budować zadecydowało porozumienie się... innych mocarstw. Już na konferencji londyńskiej Grandi grał tylko na zwłokę, wykręcał się brakiem pełnomocnictw, intrygował pomiędzy Francją a Wielką Brytanją, ale z chwilą, gdy małe intryżki zawiodły, gdy porozumienie franko-brytańskie doszło do skutku — wrzaskliwemu „następcy cezarów", bóstwu wszystkich bałwanów w Europie nie pozostało nic innego jak — podpisać.

Nie stało się to nawet z pozorami dobrowolności. Każda mowa Mussoliniego, każde jego pociągnięcie wykazywało zupełnie jasno, że rząd włoski chce się zbroić, zbroić. Zbroić się nie dla pobrzękiwania szabelką, ani dania zarobku przemysłowi wojennemu, lecz dla podbojów, dla wydarcia innym państwom ich terytorjów. Po „zasadniczem" oznajmieniu, że Włochy mają „prawo" do panowania nad całym obszarem starożytnego cesarstwa rzymskiego przyszedł „program minimalny". Francja ma „oddać" Korsykę, Niceę, Sabaudję Tunis i Syrję, Wielka Brytania Maltę i Palestynę, Szwajcarja Ticino i Gryzonję, Bałkany to wogóle „sfera wpływów" włoskich. Te „postulaty" nosi przy sobie każdy włoski oficer w postaci mapki na kopercie od zegarka, to się jawnie i otwarcie wpaja dzieciom w szkołach włoskich.

Jeszcze przed kilku miesiącami wygłaszał sam „Duce" mowy kpiące z „sentymentalizmu" pacyfistów i demokratów. Kpił i łżył, a wszystkie Hitlery, Hitlerki i Burdy w Europie rżały z zachwytu, wpatrując się w jego typową gębę koniokrada, jak prostytutka w pijanego alfonsa. Jaki on musi być silny, jeżeli tak ohydnie wymyśla! Czem wobec niego te sentymentalne ufermy z policji, które o byle „mokrą robotę" robią tyle gwałtu! Aż nadejdzie policjant, weźmie wrzeszczącego batjara za kołnierz i poprowadzi na komisarjat. Największa bezczelność nie zastąpi prawdziwej siły — ani w podmiejskim szynku, ani w polityce światowej.

„Duce" nie ustąpił, póki mu ręki nie położono na kołnierzu. Dyplomaci włoscy tak długo wykręcali się na każdym kroku brakiem pełnomocnictw, aż Henderson zdecydował się sam pojechać do Rzymu i rozmówić się z ideałem „wielkich ludzi" osobiście. I cała buta „następcy cezarów" znikła momentalnie. On naprawdę nie jest warjatem; on wie, że jest w gruncie rzeczy słaby, nieporównanie słabszy, niż był kiedykolwiek Salandra lub Sforza, że „silną rękę" ma tylko wobec własnych bezbronnych rodaków; wobec Wielkiej Brytanji byłoby niebezpiecznem nawet małym palcem grozić. „Silna ręka" opada bezwładnie wobec reprezentantów potężnych demokracyj. Dyktatorski kodeks włoski wyznacza karę śmierci na cudzoziemca, któryby w swoim kraju ośmielił się obrażać „Duce" lub krytykować jego politykę, o ile postawi nogę na terytorjum włoskiem, ale to jest tylko bezsilna groźba; nie ośmielono się nigdy tego paragrafu zastosować; skończyło się na drobiazgowych szykanach wobec obywateli słabszych państw. A kiedy „postawił nogę" na terytorjum włoskiem człowiek „skazany na śmierć" przez ów paragraf, Artur Henderson, który jako prezes Międzynarodówki odsłonił w roku 1927 pomnik Matteottiego w Brukseli i wygłosił wydrukowaną przez całą prasę mowę „obrażającą" faszyzm i Mussoliniego w najdobitniejszy sposób, wszystko się przed nim nisko pokłoniło i „wielki człowiek" z pokorą podpisał, co podpisać musiał, „póki go tak grzecznie proszono". Zamarły nagle butne frazesy na wrzaskliwych wargach.

Oczywiście nienawiść do Francji i marzenia o podbojach nie zamrą przez to w Rzymie. Wiadomość o mianowaniu pułkownika Becka ambasadorem polskim w Rzymie wywołała w sferach faszystowskich ogromne zadowolenie, gdyż pułkownik Beck jest tam uważany za zdecydowanego przeciwnika Francji. To już wystarcza, aby był persona grata dla tych, co marzą o wojnie z Francją w sojuszu z Niemcami i wydarciu jej Korsyki itd. — apetyt jest duży. Serce nie sługa, nie zna, co to pany.

Ale to są tylko marzenia. W życiu realnem Włochy zostały zepchnięte na szary koniec koncertu europejskiego. Słabe są — pod każdym względem i nie mają żadnych sprzymierzeńców prócz Bułgarji i Albanji. I nie mogą mieć innych sprzymierzeńców. Tak wygląda bilans zewnętrzno-polityczny rządów „silnej ręki" i butnej gęby. To nie pacyfiści, to nie demokraci są marzycielami, lecz militaryści i faszyści, którzy swój własny krzyk biorą za siłę.

Na własnem podwórku może się ten krzyk na krótką chwilę opłacać. Może wywoływać w uciemiężonych masach złudzenie, że one naprawdę nie mogą zerwać kajdanów. Ale nie można ukryć przed lewicą, jak się pokornie ściele prawica do stóp każdej potęgi zewnętrznej, która ma powód, by ją zdeptać. Iluzja sceniczna jest naprawdę wielką potęgą, ale jest ograniczona co do czasu. W teatrze trwać może kilka godzin, w polityce — trochę dłużej. Porozumienie flotowe rozwieje z pewnością wiele iluzyj w oszołomionych głowach Włochów.

A może zapytasz się czytelniku, czy to wszystko ma jaki związek z naszemi własnemi sprawami? Ależ skądże! Przecież u nas większość jest tak cudowne! — Mamy Sejm z „większością" i „wielkich ludzi". Co nas obchodzi Henderson i Mussolini?

W. J. G.

„Zbrodniarze" na imieninach

OSOBLIWOŚCI SANACYJNEJ POLITYKI

Korespondent „Gazety Warszawskiej" z Łucka podaje osobliwy obrazek stosunków, wprowadzonych przez sanację na kresach wschodnich. Mianowicie pisze on o tegorocznych „uroczystościach imieninowych" w dniu 19 bm.:

„Inowacją tegoroczną było, że na akademji wystepowali mówcy trzech głównych narodowości Wołynia: Polak, p. J. Hulewicz, ziemianin, Ukrainiec p. Pewny, redaktor półoficjalnej „Ukraińskiej Niwy" i Żyd p. Ł. Dal, były senator z listy Nr. 1, dyrektor Banku Kupieckiego w Łucku, o którego smutnym stanie interesów donosiła prasa niedawno. Specjalny jednak posmak uroczystości tegorocznej, w stolicy Wołynia nadaje obecność na wszystkich główniejszych uroczystościach, a więc na akademji w teatrze miejskim, przy składaniu życzeń imieninowych na ręce p. wojewody, a nakoniec na przyjęciu u tego ostatniego, działaczów ukraińskich: pp. E. Petrykowskiego, A. Kowalewskiego i J. Własowskiego, byłych posłów i kandydatów do ciał prawodawczych przy ostatnich wyborach z listy opozycyjnej Nr. 11 Bloku Białorusko-Ukraińskiego, z których dwaj ostatni trzykrotnie podczas listopadowej kampanji wyborczej byli aresztowani i za ostatnim razem przetrzymani w więzieniu dni czterdzieści pod niezwykle ciężkim zarzutem przygotowywania akcji terorystycznej przeciw swym konkurentom wyborczym i utrzymywania stosunków z GPU w Sławucie (miasteczko w Sowdepji na pograniczu z Rzeczpospolitą).

Mamy tu do czynienia z faktem niezwykłym, zasługującym na poświęcenie mu uwagi, a mało zrozumiałym dla ludzi, niewtajemniczonych w arkana machjawelistycznych metod politycznych. — Faktycznie: albo pp. A. Kowalewski, dyrektor Ukrainbanku w Łucku i b. kolega p. Józewskiego z gabinetu atamana S. Petlury, oraz p. J. Własowski, b. dyrektor gimnazjum ukraińskiego w mieście naszem i b. poseł, są rzeczywiście wyjątkowymi sabotażystami i zdrajcami państwa i jako tacy nie powinni figurować na liście gości imieninowych u najwyższego przedstawiciela władzy państwowej na Wołyniu, albo też zarzuty powyższe są niesłuszne, skąd dochodzimy do logicznego wniosku, że sąd bezzasadnie trzymał tych panów w więzieniu na podstawie niepoważnych poszlak i zarzutów.

Najzagorzalszy, piłsudczyk przyzna chyba w danym razie rację, że słońce w dniu uroczystości imieninowych nie może pokrywać swemi złotemi promieniami wiosennemi tak wielkiej zbrodni stanu, jak podtrzymywanie stosunków z agentura III Międzynarodówki. Takt polityczny nakazywał przynajmniej przed oficjalnem zapraszaniem tych panów do wojewody na przyjęcie imieninowe, — wydać komunikat prasowy o umorzeniu dla braków dowodów winy, sprawy przeciw nim o przestępstwa tak ciężkie".

„Prawda — ciągnie dalej ów korespondent — że okoliczności, towarzyszące wszczęciu tej sprawy sądowej, nie gruntowały w społeczeństwie przekonania o faktycznej winie oskarżonych. Pisałem swego czasu o tem w korespondencji z Łucka do „Gazety Warszawskiej" pod tytułem: „Uwolnienie działaczów ukraińskich". Ale, czyż rzeczą władzy administracyjnej jest potwierdzać poniekąd swym krokiem — kursujące po mieście pogłoski, że cała akcja sądowa przeciw działaczom ukraińskim podjętą była dla utrudnienia im zebrania materjału faktycznego o tak zw. „nieprawidłowościach" wyborczych".

„Z jakiemi uczuciami wzajemnemi — kończy ów korespondent — spotkali się na akademji pp. Własowscy z tym komisarzem policji, który przy drugiem zkolei aresztowaniu p. Własowskiego zakuwał go w kajdany? I z jakiem zdziwieniem patrzeć musieli z parteru funkcjonarjusze więzienia łuckiego na siedzących w loży teatru miejskiego na akademji w charakterze gości p. wojewody, niedawnych swych więźniów?"

Nominacje w sądownictwie

Prezydent mianował prezesa sądu okręgowego w Cieszynie Lubomęskiego wiceprezesem sądu apelacyjnego w Katowicach, a wiceprezesa sądu apelacyjnego w Katowicach Brzostyńskiego, prezesem sądu okręgowego w Cieszynie, sędziego sądu okr. w Poznaniu Janusza, sędzią sądu apelacyjnego w Poznaniu, sędziego sądu okr. w Poznaniu Grabowskiego, sędzią sądu apelacyjnego tamże, wiceprokuratora sądu okr. w Krakowie Michałowskiego prokuratorem przy tymże sądzie, wreszcie wiceprokuratora sądu okr. w Krakowie Grotowskiego, prokuratorem w Nowym Sączu.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

W chaosie podyktatorskim

CHARAKTERYSTYCZNY PROCES I NIEZWYKŁY WYROK

Charakterystyczny proces toczył się świeżo w Hiszpanji przeciwko kilku przywódcom ruchu republikańskiego z powodu wydanego przez nich manifestu (w grudniu ubiegłego roku). Proces ten daje miarę *chaosu*, jaki powstał w tym kraju, jako *następstwo dyktatury*. To ustala się daty wyborów — to zachowuje się stan wyjątkowy — to więzi się polityków, usposobionych antymonarchicznie, to proponuje się im teki ministerjalne — a wszystko dzieje się na gruncie podnieconym, gdzie raz po raz wybuchają to burzliwe strajki, to lokalne bunty wojskowe.

Ale powróćmy do procesu. Na ławie oskarżonych — przed najwyższym trybunałem wojskowym pod przewodnictwem gen. Burguelle Llana zasiedli: *Alcala Zamora*, były minister, jeden z najznakomitszych członków palestry madryckiej; *Miguel Maura*, adwokat, brat księcia Maury, obecnego ministra pracy; *Fernando de Los Rios*, profesor na wydziale prawa uniwersytetu madryckiego, *Albornoz*, adwokat; *Largo Caballero*, radca stanu i *Casares*, profesor uniwersytetu w Santiago. Są tu reprezentowane różne odcienie republikanizmu, począwszy od konserwatywno-republikańskiej doktryny Zamory, a kończąc na socjaliźmie Largo Caballero.

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem rozprawy — przed gmachem sądu utworzył się stumetrowy wąż czekających. Oskarżonych dostarczają do sądu z „więzienia wzorowego", urządzonego pod pewnemi względami nawet komfortowo, automobilami, eskortowanemi przez policjantów na motocyklach; wzdłuż drogi — patrole piesze i konne. Ale można się w tych — jak się mówi — środkach ostrożności dopatrzeć raczej zamiłowania do parady, albo chęci powstrzymania manifestacyj ulicznych, niż rzeczywistych kroków zapobiegawczych przeciwko ucieczce więźniów. Podczas przerwy bowiem — przed rozpoczęciem przesłuchania świadków — oskarżeni bez żadnej asysty policyjnej udają się do westybulu, mięszając się z publicznością i mogą się oddawać swobodnej pogawędce. Wśród publiczności mają oni samych sympatyków. Tak, że nawet, gdy weszli byli na salę rozpraw, powitano ich przez powstanie z miejsc.

Akt oskarżenia zarzucał im, że choć nie byli oni zamieszani w buncie załogi wojskowej w Jaca, ani w próbie buntu na lotnisku madryckiem, jednakże uczestniczyli w spisku, mającym na widoku wywołanie rokoszu wojskowego.

Prokurator oświadcza, że manifest, przez nich wydany, zawiera takie zwroty — w tej liczbie obelżywe w stosunku do króla — które same przez się mogłyby tworzyć ciężkie delikty, jednakże on wciąga je w niniejsze oskarżenie i wnosi o: *15 lat* więzienia dla Zamory, jako promotora spisku, a po *8 lat* dla współoskarżonych. Zgadza się, aby zaliczono im na poczet kary okres więzienia prewencyjnego.

Opuszczamy sceny przesłuchiwania świadków; chodzi nam tylko o charakterystyczne momenty obrony. Ossorio Gallardo, obrońca głównego oskarżonego oraz Miguela Maury, podnosi, że gdy tworzenie gabinetu powierzono Sanchezowi Guerra ofiarowywał tenże teki ministerjalne obu tym osobistościom, więzionym podówczas w Madrycie. „Gdyby próżność — dodał — władała nimi, władze dzisiejsze, z panem prokuratorem królewskim włącznie, odbierałyby od nich rozkazy".

Następnie podniósł jeszcze obrońca fakt, że generałowie Frederico Berenguer, Calvacanti i Saro — dziś stojący na czele trzech kapitanatów generalnych (czyli namiestnictw) byli również sądzeni, jako rokoszanie przed trybunałem, mającym obecnie wyrokować.

Drugi obrońca Sanchez Ramon, występujący w imieniu Largo Caballero, zdobywa na sali frenetyczne oklaski oświadczeniem, że oskarżeni dobrze zasłużyli się ojczyźnie przeciwstawiając się uciskowi, który czyni nieznośnem życie obywateli.

Inny obrońca Bergamin podnosi, że nie może być mowy o zamachu na porządek prawny i na konstytucję, gdyż na to potrzebaby było, ażeby istniał w Hiszpanji prawowity rząd konstytucyjny — czego nikt szczerze przyznać nie może. — Niechże sąd zada kłam cynicznym słowom uzurpatora: rokosz zwyciężony jest zbrodnią — zwycięski jest stanem legalnym.

Na ławie obrońców znalazła się i kobieta p. Wiktorja Kent. Niewiasta ta wniosła inny zupełnie ton do obrony, oparła się bowiem na... św. Tomaszu, który dopuszczał organizowanie oporu przeciwko tyranji i na encyklice „Libertas" papie Leona XIII.

Nie będziemy tu przytaczali dalszych wywodów obrońców, ani krótkich deklaracyj oskarżonych.

Jak już donieśliśmy w depeszy z Madrytu, dnia 24 bm. zostali wypuszczeni z więzienia główni przywódcy republikańscy w liczbie 6 skazani w przeddzień przez sąd najwyższy *na 6 miesięcy więzienia*. Wypuszczono ich na wolną stopę z tem, że karę więzienia zamienia im się *na areszt domowy*. Mają się oni zobowiązać przez cały czas nie opuszczać swoich mieszkań.

Z wielkiej góry zrodziła się drobna mysz. Na wytłomaczenie takiej dysproporcji pomiędzy bagatelnem brzmieniem wyroku, a groźnym tekstem oskarżenia potrącimy znów o to, o czem mówiliśmy na czele: bezprawia dyktatury wstrząsnęły tak dalece wszystkiemi podstawami w państwie, że i sąd chwiać się musi i tracić orjentację, co i w jakiej mierze narusza prawo? Z jednej strony, zasiadając na jego ruinach, liczy się raczej z instynktem społeczeństwa — z opinją publiczną; z drugiej — nie wiedząc, co jutro przyniesie, a tego i król co do siebie nie wie, woli się wykręcać sianem.

Fundusz prasowy

—o—

Niepobrane pieniądze w kwocie 12 zł. przez tow. Halucha Franc. składa Związek Rob. Przemysłu Drzewn. na fundusz prasowy „Naprzodu".

—ooo—

STEFAN ŻEROMSKI

Ananke

Przedrukowujemy dziś nieśmiertelną nowelę znakomitego pisarza, aktualną obecnie taksamo, jak nią była przed 36 laty, kiedy została po raz pierwszy ogłoszona drukiem. Dzisiejszą jej aktualność podkreśliliśmy dla czytelników ery sanacyjnej zapomocą drobnej zmiany, zaczerpniętej z rzeczywistego wypadku, który się zdarzył przed kilku dniami. W ten sposób czytelnicy łatwo zrozumieją, dlaczego to świetne opowiadanie wielkiego pisarza jest nieśmiertelne.

Redakcja.

Kochałem się czasu tej wiosny w pannie Zofji tak zapalczywie, że aż omdlewałem z gorąca. Upalne dnie czerwcowe, były dla mnie jakiemiś olbrzymiemi miarami mdłego smutku, nieskończonego wyczekiwania i melancholji, rozjadającej duszę, jak kwas żrący. Mieszkałem w takim kącie, którego nie dość, że nie oznaczano na najbardziej szczegółowych mapach, lecz skąd nawet nie wyjeżdżało się już nigdzie, ponieważ dalej były nietylko niezbadane wydmy lotnego piasku, oraz łany tatarki, tatarki i tatarki bez końca, sięgające prawdopodobnie do wybrzeży morza Bałtyckiego. Trzy razy na tydzień przyjeżdżała do stołecznego miasteczka mej okolicy „bieda" pocztowa, przywożąca mi listy panny Zofji, trzy razy chodził po nie szybkonogi posłaniec, — poza tem istniałem tylko jako chodzące wysychanie z tęsknoty... „Bieda" przybija do progu stacji pocztowej po przebyciu trzęsawisk czteromilowych, o godzinie jedenastej, — posłaniec stał już zawsze na progu o tej porze i „czochał się" plecami o odrzwia; nim jednak powrócił do domu i powymijał wszystkie karczmy przydrożne, była zazwyczaj druga, nieraz aż trzecia godzina po południu.

Właśnie podczas jednego z takich wyczekiwań na przybycie szybkonogiego, wpadłem na pomysł mniej więcej genjalny: — postanowiłem dla uniknięcia zwłoki, sam jeździć po pocztę.

Jeździłem tedy konno — „cichym, rzewnym, smutnym truchtem", marząc z przymkniętemi powiekami o słodkich wyrazach „sowiookiej", które na chwilę złagodzą dokuczliwą newralgję duszy, pociąganej na zewnątrz ciągle i nieodparcie do zamglonych krain szczęścia.

Stawałem przed samą pocztą zazwyczaj o godzinie dziesiątej, wchodziłem do biura, kłaniałem się panu Ignacemu i czekałem. Pan Ignacy był jedynym dygnitarzem swej kancelarji. Był to człowiek młody jeszcze, ale niesłychanie i przedwcześnie zdezelowany. Siedział zawsze przy biurku w surduciku, przypominającym tużurki czasów kampanji węgierskiej, splamionym w jakich sześciuset miejscach, w niezwykle szerokiej przydeptanej, a oblepionej od dołu warstwą zeschłego błota dolnej szacie i gumowym kołnierzyku, — przekładał listy, tłukł je pieczęcią i pisał, mrugając czerwonemi powiekami.

Miękkie, blado-płowe włoski nad jego czołem przerzedziły się już znacznie, — nie od nawału myśli zapewne, nie na znak nawet, że się żyło, lecz tak oto — z biedy „wzięły" i wylazły. Koniuszek nosa w kształcie pięty i o kolorze rędziny proszowskiej, poczerwieniał odrobinkę nie od *szpagatówki* nawet, lecz tak oto — może od „chlipania" w sekrecie przed wszystkimi, z łez... Uczuciowcem był pan Ignacy, egzaltował się, jak guwernantka.

Kancelaryjkę pocztową dzieliło na dwie połowy nie dosięgające sufitu przepierzenie, poza którem mieściło się prywatne mienie „naczelnika". Z za przepierzenia dolatywał zawsze tłumiony płacz dziecięcy, trąbienie, gwizdanie, tupanie, odgłosy bójek, pisk, klapsy — czasami nawet takie dźwięki i zapachy, wobec których opisu pióro się wzdryga. Pan Ignacy był ojcem dziewięciorga dziatek.

— Dziewięć numerów, proszę łaskawego pana, jak maku, che-che-che... — mawiał, przedstawiając mi już to Stasia, już Jasia, Wacia, Kazię, Manię, Józię i t. d.

Niejednokrotnie, gdy przyjechałem zbyt wcześnie i nie zastałem naczelnika, kupującego na targu masło, mleko, kartofle, kaszę i t. d., stawała w wąskich drzwiczkach przepierzenia pani naczelnikowa, dygała i usiłowała bawić mię rozmową.

Dość przymknąć oczy, aby z dziwną wyrazistością przypomnieć tę ofiarę monoandrji.

Nie sądzę, aby zdejmowała lub zmieniała kiedykolwiek stanik, połyskujący od stwardniałej warstwy wylanych nań już w odległej przeszłości płynów o przeróżnym składzie chemicznym,

Bicie imieninowe

Wychodzący w Tczewie „Goniec Pomorski" donosi:

W dniu 17 bm. nauczycielka dochodząca na lekcje robótek ręcznych dla chłopców do szkoły powszechnej Nr. V nakazała chłopcom przynieść na lekcję papier kolorowy i patyki do wyrabiania chorągiewek na imieniny. Ponieważ nie wszyscy zaopatrzyli się w te materjały, przeto nauczycielka wysłała ich jeszcze raz do domu, a pięciu z nich obiła kijem po rękach. Równocześnie zaznaczyć należy, że nauczycielka chłoszcząc dzieci, wyrażała się w ten sposób, iż mogą przyjść do szkoły z żalami ojciec, matka, dziadek czy babka, gdyż ona nikogo się nie boi. Fakt ten jest godny napiętnowania. Przypuszczać należy, że władze przełożone zbadają tę sprawę i zarządzą, co należy".

Oto jeszcze jeden przyczynek bicia dzieci z powodu „imienin".

Wszystko „tanieje"...

O PODWYŻKĘ CENY CHLEBA W ŁODZI I NA POMORZU

Na skutek otrzymanych informacyj z Łodzi i Pomorza, centralny związek cechów piekarskich interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie wzrostu cen mąki i konieczności podwyższenia cen chleba w Łodzi i na Pomorzu.

W sprawie tej przybywają do Warszawy delegacje piekarzy pomorskich i łódzkich, które udać się mają do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Biurokratyczny konik w ubezpieczeniach

Otrzymujemy następujący list z Bochni:

Jestem prywatnym urzędnikiem i po paroletniej pracy pozostałem z dniem 15 marca 1930 bez posady. Bezrobocie moje nie trwało jednak długo, gdyż w dniu 25 kwietnia 1930 objąłem inną posadę. Ponieważ jestem od paru lat ubezpieczony w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie, przeto zaraz po utracie posady zgłosiłem o tem wszystkiem władzom, t. j. Zakładowi ubezpieczeń we Lwowie, Państwowemu Urzędowi Pośrednictwa Pracy w Tarnowie, oraz miejscowej Kasie chorych, tak że wszystkim formalnościom stało się zadość.

Zakład Ubezpieczeń wynalazł jednak jakąś furtkę i uwiadomił mnie, że nie mam wogóle prawa do zasiłku, ponieważ nie przebyłem sześć miesięcy wkładkowych, przyczem zastrzegł sobie, że formalna uchwała komisji zasiłkowej zostanie mi doręczona na piśmie. Po paru urgensach i kilkumiesięcznem wyczekiwaniu dostałem nareszcie odmowną uchwałę, którą zaskarżyłem do sądu rozjemczego we Lwowie, a ten wyznaczył ustną rozprawę na dzień 11 listopada 1930 r.

Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie w odpowiedzi na skargę moją raczył przyznać, że przebyłem sześć miesięcy wkładkowych, atoli zasiłek z powodu pozostawania bez pracy nie należy mi się z tego powodu, ponieważ nie pozostawałem bez pracy przez przeciąg jednego miesiąca. (Zdaje się, że od 15 marca do 25 kwietnia upłynął pełny miesiąc).

Ale mniejsza o stanowisko, jakie zajął Zakład Ubezpieczeń, chodzi obecnie o stanowisko, jakie zajmie sąd rozjemczy. Otóż sąd rozjemczy we Lwowie, pomimo że wyznaczył rozprawę na dzień 11 listopada 1930 r., dotychczas nie ogłosił wyroku, a na urgens mój w tej sprawie wniesiony, nie otrzymałem żadnego wyjaśnienia.

Ponieważ po myśli rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie ubezpieczenia pracowników umysłowych, ma ubezpieczony prawo do zasiłku na podróż w razie otrzymania posady poza miejscem poprzedniego zatrudnienia, a warunek ten w moim wypadku zaistniał, przeto w dniu 10 października 1930 r., a więc przed upływem 6-miesięcznego terminu przedawnienia, prosiłem Zakład Ubezpieczeń we Lwowie o wypłacenie mi kosztów podróży. Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych pismem z dnia 28 października 1930 r. uwiadomił mnie: „Na pismo z dnia 10 października br. Zakład zawiadamia Pana, że nie przysługuje Panu prawo do zapomogi na podróż z powodu nieprzebycia okresu wyczekiwania (?) t. j. 6 miesięcy składkowych w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia, wskutek zgłoszenia do ubezpieczenia w czasie niewłaściwym i niezapłacenia (?) składek przed upływem sześciu miesięcy od dnia utraty zajęcia. — Formalne orzeczenie z pouczeniem o środkach prawnych otrzyma Pan po zapadnięciu uchwały Komisji zasiłkowej". Już piąty miesiąc upływa od chwili otrzymania powyższego pisma, jednak do dziś dnia nie otrzymałem „formalnego orzeczenia".

Tak więc wygląda ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. — Pracownik umysłowy musi czekać i czekać, niewiadomo jak długo na załatwienie sprawy zasiłkowej. Zakład Ubezpieczeń ściąga grube składki, a jeśli ubezpieczonemu należy wypłacić parę złotych, to sąd rozjemczy w ciągu czterech miesięcy nie ma czasu na wydanie wyroku.

Z życia robotniczego

WALKA ROBOTNIKÓW W KAMIENIOŁOMIE W MIĘKINI PRZECIWKO OBNIŻCE ZAROBKÓW

Zarobki w kamieniołomach nie są do pozazdroszczenia, a mimo tego właściciele kamieniołomów pragną i te biedne zarobki obecnie obniżyć. Sprawa ta wyłoniła się w Miękini już w styczniu br., gdyż już wtenczas dyrekcja podała robotnikom do wiadomości, że uruchomi pracę w kamieniołomie, o ile się robotnicy zgodzą na 10% obniżki zarobków.

Zarząd oddziału CZG w Miękini zwrócił się z tą sprawą do okręgowego sekretarjatu CZG w Chrzanowie. Odbyto w tej sprawie wspólną konferencję z dyrekcją kamieniołomów w Krakowie. Ponieważ wyniki konferencji w dyrekcji kamieniołomów nie dały robotnikom pożądanego wyniku, więc udano się w dotyczącej sprawie do inspektoratu pracy w Krakowie. W inspektoracie powiedziano delegacji, że inspektorat pracy będzie interwenjował u kompetentnych czynników w celu nieobniżania robotnikom ich już i tak bardzo niskich zarobków.

Mimo tego dyrekcja kamieniołomów w dniu 19 marca br. w Krakowie, oświadczyła delegacji robotniczej, że pragnie rozpocząć pracę, ale że zarobki obniży o 10%. Delegacja na takie postawienie sprawy swojej zgody wyrazić naturalnie nie mogła i odwołała się do ogółu robotników. W tej sprawie zwołane zostało przez okr. sekretarjat CZG zgromadzenie robotników na dzień 21 marca br. w sali kantyny w Miękini. Na zgromadzenie to zeszło się przeszło 400 osób. Zgromadzenie zagaił przew. oddziału tow. Józef Lasoń, sekretarzował tow. Zygm. Noworyta. Sprawozdanie o przebiegu akcji ze strony okr. sekr. i zarządu oddziału CZG w celu niedopuszczenia do obniżki zarobków robotniczych, złożył tow. Papuga, poczem referował o obecnej sytuacji w przemyśle i zamachach kapitalistów na płace robotnicze. Po wygłoszonym referacie referent przedłożył odpowiednią rezolucję, mocą której zgromadzeni domagają się uruchomienia kamieniołomu jako warsztatu pracy, nie zgadzają się jednakże na obniżkę zarobków. Rezolucja została jednogłośnie przez zgromadzonych przyjęta, a następnie została przez sekretarjat wręczona dyrekcji kamieniołomów.

Obecnie oczekują robotnicy z wielkiem zainteresowaniem, dalszej odpowiedzi od dyrekcji kamieniołomów. Stwierdzić należy, że zarobki w Miękini nie są tego rodzaju, aby mogły umotywować proponowaną przez dyrekcję obniżkę. Spodziewamy się, że dyrekcja kamieniołomów uzna słuszne stanowisko robotników miękińskich.

DALSZE REDUKCJE W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

3125 ROBOTNIKÓW BEZ CHLEBA

W Katowicach komisarz demobilizacyjny inż. Maske rozpatrywał podanie dyrekcji huty „Ferrum" w Bogucicach pod Katowicami o redukcję 225 robotników. Po wypowiedzeniu się zainteresowanych stron komisarz wniosek dyrekcji huty odrzucił. Również wczoraj komisarz demobilizacyjny rozpatrywał zgłoszenie dyrekcji huty „Hugona" w Nowej Wsi o zamierzonem unieruchomieniu huty z dniem pierwszego kwietnia br. Po wysłuchaniu stron komisarz nie zgodził się na zamknięcie huty.

Z Rudy donoszą, że dyrekcja kop. „Wawel" zamierza zredukować 900 robotników i około 64 urzędników. Cały koncern „Hrabiego Ballestrema" chce przeprowadzić redukcję około 2.000 robotników. W dniu 31 bm. odbędzie się o godz. 12 w południe konferencja w tej sprawie u komisarza demob. Rada załogowa interwenjowała już w gen. dyrekcji u dyr. Lewalskiego, jednak bez rezultatu. Rada załogowa domagała się od gen. dyr. Lewalskiego, ażeby obniżył zbyt wysokie koszta administracyjne, oraz zwolnił nadmierną ilość wyższych urzędników i zredukował pensje niektórych dyrektorów. Ciekawa rzecz, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie komisarz demob.

Konferencja zbożowa w Rzymie

UDZIAŁ BIERZE 48 PAŃSTW

Do Rzymu przybyły pierwsze zagraniczne delegacje na konferencję zbożową.

W konferencji, która rozpocznie się we czwartek przyjmie udział prócz zainteresowanych związków międzynarodowych 48 państw, z których trzy będą reprezentowane przez ministrów, a 5 przez sekretarzy stanu.

Międzynarodowy Instytut agrarny przygotował na te konferencję obszerny materjał, obejmujący następujące punkty: Stan światowego rynku zbożowego, zarządzenia rozmaitych krajów dla zwalczania kryzysu cen zbożowych, odnośne postanowienia niedawno odbytych sesyj międzynarodowych, międzynarodowy kredyt agrarny i wreszcie statystykę wytwórczości, handlu i ruchu cen.

Materjał ten stanowi podstawę prac przygotowawczych rzeczoznawców, celem ustalenia ostatecznego programu konferencji.

Delegacja ZSRR w osobach wiceprezesa państw. komisji projektów gospodarczych Kritzmana, członka kolegjum komisarjatu handlu zagranicznego. Kissina i wiceprezesa akademji nauk rolniczych im. Lenina, prof. Tulajkowa, wyjechała z Moskwy do Rzymu dla wzięcia udziału w pracach przygotowawczej konferencji do drugiej światowej konferencji rolniczej.

---

albo połataną spódnicę. Nie miała więcej nad lat trzydzieści, musiała być niegdyś bardzo ładną, — wówczas jednak był to szkielet wyschnięty i zniedzniały tak bardzo, że miał pozór rzeczy zmiażdżonej. Jej spiczaste ramiona, wystający obojczyk, zapadnięte piersi, posieczone ręce, twarz żółta, ze smutnie, niby do płaczu zagiętemi ku dołowi, kątami ust — przypominały, nie wiedzieć czemu, źrebię w pierwszym roku wprzężone do pługa. Nie wiem, czy się kiedy czesała lub myła, — bo ogonek zwiniętych włosów zawsze jednakowo sterczał na ciemieniu, lecz jakże często oczy jej musiały przemywać łzy gorzkie. W oczach tych było coś, co raziło dokuczliwie, bo bolało niemal, jakaś nieustanna trwoga, coś, co jest napoły łzą, napoły osłupieniem.

Na uwieńczenie niedoli ta niezwykle urodzajna dama była znowu w położeniu, jakiego tak usilnie domagają się socjologowie i statystycy francuscy od płci pięknej ich francuskiej ojczyzny.

Myślenie pani Ignacowej nie przekraczało progu jej mieszkania: — nie umiała mówić o niczem, co nie tyczyło się bezpośrednio jej dzieci. Jaś miał ospę tej zimy. Józia przechodziła tyfus, Wacio szkarlatynę, tamten z kolanami wyłażącemi z dziur w barchanowych niezapominajkach — krup, to maleńkie chore na żołądek, zapalenie płuc, febrę, kaszel, malarję, jakieś „ognipiory", angielskie choroby, winka, emetyki, oleje, proszki, kataplazmy, bańki... — o, la Boga!

W wąskiej izbie, wilgotnej i podobnej do paki leżały wszędzie mniejsze lub większe sienniki, na poobdzieranej brutalnie sofce, na zsuniętych kuferkach i krzesełkach, kołdry z wytarganą watą, poduszki i poduszeczki, wisiały i leżały ubrania dziecięce najdziwaczniejszych fasonów, suszyła się na sznurku mokra bielizna — i panował szpitalno-familijny zapach domowego ogniska.

Wchodziłem tam czasami, siadałem na kuferku i słuchałem opowiadań pani Ignacowej, licząc po swojemu minuty i sekundy. Opowiadała mi, że najstarszy dziewięcioletni Staś jest bardzo dobrze przez miejscowego profesora przygotowany do egzaminu, że zda napewno do klasy pierwszej, że nawet Boruch Kwiat podjął się po wielkich targach przerobić ufarbowany na granatowo stary surdut syberynowy na mundur, że już pewien poczciwy mieszczanin stolarz, robi łóżko malowane na wyprawę Stasia za darmo — tylko... stancja...

Jakże straszliwie dźwięczał w jej ustach ten wyraz, jak boleśnie mdlały te szklane, tępo myślące oczy!...

Staś ów chodził między czeredą młodszego rodzeństwa w swych fantastycznie powykrzywianych butach i kurtce z wystrzępionemi łokciami, mruczał coś bez przerwy pod nosem, trzymając przed oczami jakąś gramatykę, a dla rozrywki w sekrecie dawał temu lub owemu *byka* w ucho, lub stawał i najobojętniej dłubał w nosie.

— Staś, ucz się! Staś, ucz się! Staś, ucz się, — powtarzała machinalnie, zasłyszawszy, że mruczenie zacichło.

Jeszcze pamiętam ten głos ostry, krzykliwy będący wyrazem biednej, znikomej nadziei...

(Dokończenie nastąpi.)

Sensacyjna rozprawa p. M. Dąbrowskiego przeciw prof. Mysłakowskiemu

POSEŁ DĄBROWSKI DWA RAZY UKARANY GRZYWNĄ

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa prasowa **przeciw prof. UJ dr. Zygmuntowi Mysłakowskiemu, oraz odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Narodu" dr. Józefowi Warchałowskiemu, oskarżonym przez posła Mariana Dąbrowskiego o występek obrazy czci popełniony przez napisanie, względnie zamieszczenie w „Głosie Narodu" z dnia 6 października ub. roku artykułu pt. „Antyczeska kampanja krakowskiego pisma".** W artykule tym prof. Mysłakowski zarzuca „Il. Kurjerowi Codziennemu" **„kampanję ordynarną i nie przebierającą w środkach"** jednostronne informowanie czytelników, wprowadzanie w błąd przez dobieranie tendencyjnych informacyj, **niekulturalności, której rekordem była niedawno napaść „IKC" na prezydenta Masaryka** itd. Artykuł kończy się uwagą, że w czasach, kiedy pacyfikacja stosunków powojennych Europy jest naczelną troską każdego uczciwego Europejczyka, istnieją ludzie, którzy zawodowo uprawiają politykę podniecania i **schlebiania dzikim, destrukcyjnym popędom mas i do takich należy prasa żerująca i robiąca interesy na podżeganiu szowinizmu antyczeskiego.**

Na wczorajszej rozprawie prof. Mysłakowski wygłosił obszerne przemówienie, na którego wstępie oświadczył, że nie poczuwa się do winy i zaofiarował cały szereg dowodów na prawdziwość swych zarzutów co do antyczeskiej kampanji „Il-Kurjera Codziennego". **Prof. Mysłakowski odczytał liczne artykuły z „Il. Kurjera", przyczem twierdził, że kampanja antyczeska tego pisma stoi w związku z odebraniem mu debitu na terenie Czechosłowacji.** Oskarżony wykazywał na podstawie artykułów i notatek „IKC", **że kampanja ta ustała w pewnym momencie, kiedy „Kurjer" podjął starania o odzyskanie debitu. Wówczas ukazywały się przychylne dla Czech w „Kurjerze" artykuły i niezwykle pochlebne pochwały dla Masaryka.** Gdy próba odzyskania debitu się nie powiodła, kampanja na nowo rozpętała się, dochodząc do rekordu niekulturalności przez zaatakowanie prez. Masaryka za wyrażenie jego, że „Niemcy nigdy nie pogodzą się z odcięciem Prus Wschodnich".

Wszystkie wzmianki i artykuły „IKC" o sprawach czeskich prof. Mysłakowski przedłożył sądowi, jako dowód prawdy, powołując również szereg świadków. Do zaofiarowanego dowodu prawdy przyłączył się red. dr. Warchałowski wspominając, **że poseł Dąbrowski widocznie nie jest zdecydowanym wrogiem Czechów, skoro zasiada w Radzie nadzorczej jednego z przedsiębiorstw, opartego o kapitał czeski.**

Podczas przemówienia prof. Mysłakowskiego oskarżyciel prywatny **poseł Dąbrowski dwukrotnie został ukarany grzywnami po 100 zł., za naruszenie spokoju przez przerywanie wywodów oskarżonego. Po drugiem nałożeniu grzywny trybunał ostrzegł p. Dąbrowskiego, że w razie dalszego niesfornego zachowania się zostanie usunięty z sali rozpraw.**

Po oświadczeniach oskarżonych **zastępca oskarżyciela dr. Rappaport zażądał rozszerzenia aktu oskarżenia, a to przeciw prof. Mysłakowskiemu,** o zarzut dotyczący pertraktacyj w sprawie odzyskania debitu i ustania dla „interesu" w tym okresie ataków w „Kurjerze" oraz o zarzut, jakoby „Kurjer" wyzyskiwał antagonizmy dzielnicowe celem szerzenia nienawiści i podżegania. Nadto przeciw red. Warchałowskiemu rozszerza oskarżenie o zarzut należenia p. Dąbrowskiego do Rady nadzorczej przedsiębiorstwa o kapitale czeskim. Wobec sprzeciwu obrońców trybunał odrzucił rozszerzenie aktu oskarżenia.

Po dłuższem przemówieniu posła Dąbrowskiego, dotyczącem celów i szczegółów **jego kampanji antyczeskiej, datującej się jeszcze z przed wojny, trybunał zarządził przerwanie rozprawy do przyszłego tygodnia.** Przewodniczył dr. Cieślewski, wotowali so. dr. Jek i so. dr. Wątor. Bronili adwokaci dr. Rozmarynowicz i dr. Rychlewski. Na sali byli przedstawiciele prasy zagranicznej i krakowskiej.

LISTY Z KRAJU

Krosno, 24 marca.

BŁOGOSŁAWIONE RZĄDY KOMISARZA MAKOWIECKIEGO

Ostatni artykuł tow. posła Żuławskiego doskonale omawia komisarską gospodarkę w Kasach chorych. Do artykułu tego dorzucimy kilka kwiatków z krośnieńskiej Kasy, zarządzanej przez p. Gustawa Makowieckiego, podobno byłego rotmistrza dragonów rosyjskich. Pan ten przyjechał do nas przed kilku miesiącami z Kosowa Poleskiego, gdzie praktykował na „fachowca" od kwietnia 1930 roku. Odrazu też przystąpił do „racjonalnej" gospodarki, mając ukończony przez zarząd trzypiętrowy wielki gmach, z najnowszemi urządzeniami leczenia fizykalnego, wzorowy zakład wodoleczniczy, gotówkę w Kasie, sprawny aparat administracyjny i lekarski. Zaczął gospodarować i po kilku miesiącach doprowadził do tego, że Kasa ma znaczne długi, brak pieniędzy na wypłaty zasiłków dla chorych i na pensje urzędników i lekarzy, ogranicza się świadczenia i t. d.

Wydano kilkanaście tysięcy złotych zupełnie niepotrzebnie na kupno **luksusowej limuzyny**, która chyba potrzebna na prywatne spacery p. komisarza. Skrzętnie też notujemy przejażdżki tego pana do Iwonicza, Jasła i innych miejscowości. Zaś p. komisarzowa w godzinach ambulatoryjnych sportuje po placu Kasy, ucząc się jeździć, jakby na kpiny chorych, którzy nieraz obłożnie chorzy piechotą muszą chodzić po kilka kilometrów.

Jak mało zważa się na ludzi chorych, posłuży fakt, że mieszkanie komisarza znajduje się po części nad poczekalnią i salą operacyjną, zaś komisarzowa w tym czasie, kiedy **w sali operacyjnej znajdują się chorzy**, wcale nie hamuje swego bardzo donośnego głosu. Słyszeliśmy jak chory robotnik nazwał to po imieniu: „Niech ją ...., tu człowiek omal ze skóry nie wyskoczy". Pan ten nagina wszystko dla swoich **celów**. W gmachu stale się coś burzy i przerabia. Ostatnio zburzono parnię mokrą, aby urządzić „wędzarnię" dla p. komisarza. Są pieniądze na kupno cegły i budowę mieszkania dla jednego z bardzo zasłużonych urzędników, który w Kasie prawie, że nic nie robi, jedynie chyba tylko, że jako **agitator BBS** frakcja rew. polityknie, przeszkadzając w pracy innym urzędnikom.

Masa zażaleń ze strony ubezpieczonych na ograniczenie świadczeń (zasiłki spadły ogromnie), zatem u nas chyba ludzie nie chorują i stale zdolni są do pracy. Wprowadza się różne **opłaty**, które w znacznym stopniu obciążają budżet ubezpieczonego, jak opłaty w łaźni, w aptece za butelki itd. Ostatnio ogłoszono, że ubezpieczeni, którzy ubiegają się o ewentualne leczenie klimatyczne, zgłosić się mają najdalej do dnia **15** kwietnia br. po tym terminie ich podania nie zostaną **uwzględnione**. O mądry komisarzu! A co ma zrobić chory, który w lipcu, czy sierpniu musi wyjechać do sanatorjum?

Za to słynie p. komisarz jako dekorator (nie za swoje pieniądze) gmachów Kasy w dniach **11** listopada i 19 marca. Setki kolorowych lampek elektrycznych tyleż świec w oknach, bogate girlandy z kilku stron gmachu Kasy — **kosztowały bardzo dużo**. Jakiem prawem używa się pieniędzy ubezpieczonych, **przeznaczonych na lecznictwo** — na tego rodzaju parady? Zarządowi nie wolno było wydać kilku złotych, gdyż Urząd ubezpieczeń zawieszał takie uchwały, a były nawet Kasy, gdzie za wydanie kilkuset złotych przy otwarciu wielkiego gmachu Kasy w Łodzi — doprowadzono za to do rozwiązania samorządu. Pytamy i żądamy odpowiedzi! Co na to Urząd Ubezpieczeń?

Ostatnio na akademji, urządzonej na cele Domu Żołnierza p. Makowiecki wymyślał na tutejszy **sąd**, a jego naczelnika, człowieka znanego i szanowanego poniewierał ostatniemi słowy, przyczem dostało się i jego towarzyszom zabawy. W pewnym momencie obraził słownie sędziów tutejszych pp. K. i P., używając najgorszych wyzwisk, nienadających się tu do powiedzenia. Kiedy całe towarzystwo awantura zgorszone uciekało do domu, jednego z sędziów przeprosił, drugi zaś p. Fr. posłał mu sekundantów. — Sprawę wkońcu załatwiono polubownie. Nie zmienia to jednak stanu rzeczy. Słynny też jest „Sylwester" w Kasynie w Tarnowie, gdzie dostał p. Makowiecki należytą nauczkę od pewnego majora.

Tak wygląda moralność sanacyjna. Czas, aby władze usunęły p. Makowieckiego i rozpisały czemprędzej nowe wybory.

—ooo—

Piłsudski wraca do kraju

Warszawa, 25 marca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Piłsudski przyjeżdża w przyszły czwartek do Gdyni.

Przegląd prasy

BUDŻET BEZ ZNACZENIA

W „Czasie" senator dr. Marcin Szarski (BB) pisze o budżecie:

Programowy **charakter** naszego budżetu wynika jasno z postanowień ustawy skarbowej, która ministra skarbu upoważnia tylko do czynienia wydatków do maksymalnej granicy, ale mu **nie nakazuje** ich uskutecznienie.

Ministrowi skarbu przysługuje więc prawo **redukcji wydatków**, z którego, podobnie jak to w tym roku czynił i w przyszłym korzystać będzie w miarę rozwoju faktycznych wpływów.

ODKOMENDEROWANI DYWERSANCI

Kilka dzienników warszawskich donosi:

Między p. Stapińskim a kołami sanacyjnemi toczą się rokowania w sprawie utworzenia sanacyjnego stronnictwa chłopskiego. P. Stapiński często w ostatnich czasach bywał w Warszawie. Podobno kilku posłów chłopskich miałoby zostać odkomenderowanych z BB i do spółki z p. Stapińskim stworzyć to nowe stronnictwo chłopskie, które ma stronnictwu ludowemu robić oszukańczo-radykalną dywersję.

Zjazd młodzieży str. ludowego

W dniach 22 i 23 bm. obradował w Krakowie nadzwyczajny zjazd ogólno-polskiego związku polskiej akademickiej młodzieży ludowcowej, w którym wzięły udział wszystkie środowiska uniwersyteckie w Polsce. Zjazd wyraził radość z powodu zjednoczenia się stronnictw ludowych, oraz protest przeciw Brześciowi. Jedna z powziętych uchwał protestuje przeciwko demoralizowaniu wsi przez sanację zapomocą znanych powszechnie metod, a zwłaszcza piętnuje demoralizowanie młodzieży wojskiej dla doraźnych korzyści partyjnych, jako zbrodnię wobec przyszłości i państwa.

Przegląd gospodarczy

UPADŁOŚCI W POLSCE

Warszawa, 25 marca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Według danych głównego urzędu statystycznego ogłoszono w Polsce w styczniu ogółem 63 upadłości, z czego 42 w województwach centralnych, 12 w Poznańskiem i Pomorskiem, 8 na Śląsku.

DELEGACJA „LEWJATANA" JEDZIE DO MOSKWY

Warszawa, 25 marca. (Tel. wł. „Naprzodu"). W pierwszych dniach kwietnia wyjedzie do Moskwy delegacja „Lewjatana" z p. Wierzbickim na czele. Delegacja ma pewne szanse sprzedania w Rosji sowieckiej wyrobów przemysłu polskiego, m. in. taboru kolejowego, oraz maszyn rolniczych.

HUMOR I SATYRA

—o—

„PROPAGANDA"

Bebechy wołają:
Propagandy mało!
Chcą, by się o Polsce,
Na świecie wiedziało.

Ale nam się zdaje:
Dosyć tej „parady",
Bo wszyscy już znają
Kosiła, Brześć, wywiady.

Znają także wszyscy
I brzeskie wybory
I wszelakie „inne"
Dręczące nas zmory.

Ek.

KRONIKA

TUR

„CZWARTKÓWKA"

We czwartek 26 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się niezwykle ciekawy odczyt p. t.

„ŻYCIE SPOŁECZNE I RODZINNE ROBOTNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI".

Tow. Adam Polewka, znany i ceniony poeta i powieściopisarz po półrocznym pobycie we Francji, opowie na powyższy temat swoje wrażenia z podróży po polskich ośrodkach robotniczych na ziemi francuskiej.

Początek o godz. 7 wieczór.

W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU

We czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczór **w Domu Robotniczym w Podgórzu** (ul. Smolki) wygłosi odczyt **tow. mgr. Zygmunt Gross** na temat: „Nacjonalizm i państwo narodowe w świetle socjologii i prawa konstytucyjnego".

WIECZÓR KU CZCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

W niedzielę 29 bm. urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 uroczysty wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego. **Prelekcję o Stanisławie Wyspiańskim wygłosi tow. red. Emil Haecker.** Następnie **wygłoszą amatorzy teatru TUR szereg utworów Wyspiańskiego, poczem odegrani zostaną**

„SĘDZIOWIE",

tragedja w 1 akcie Stanisława Wyspiańskiego.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety wstępu od 1'50 zł. do 50 gr.

W antraktach koncert orkiestry org. in. TUR.

—ooo—

SPRAWY TURYSTYCZNO - UZDROWISKOWO-HOTELARSKIE W KRAKOWSKIEJ IZBIE PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ. Małopolska Śląsk z ich uzdrowiskami, o charakterze i znaczeniu europejskiem, oraz z całym szeregiem wspaniałych i malowniczych letnisk, wysuwa się na czoło zagadnień turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskich w Polsce. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie doceniając w pełni znaczenia, jakie sprawy te posiadają z punktu widzenia, zarówno ogólno-państwowego, jak i interesów samego zdrojownictwa, oraz racjonalnie ujętej i zorganizowanej turystyki — wystąpiła na zjeździe Związku Izb przemysłowo-handlowych Rz. Pol., odbytym w Krakowie w dniu 6 grudnia 1930, z szeregiem referatów, poświęconym zagadnieniom turystyki i uzdrowisk. Referaty ujmujące szczególowo potrzeby naukowe i organizacyjne zdrojownictwa, oraz uwypuklające potrzeby skoordynowania wszystkich zainteresowanych w turystyce czynników, zostały wydane staraniem Izby krakowskiej w broszurze pt. „Sprawy turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskie w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej". Publikacja ta zawiera również protokół oraz referaty, dotyczące tych samych zagadnień, gruntownie omówionych na zebraniu w dniu 3 marca br. w Izbie krakowskiej na którem to zebraniu zostało utworzone Regionalne Zrzeszenie Gospodarcze przemysłu turystycznego, hotelarskiego i uzdrowiskowego.

Referaty objęte wydawnictwem są następujące: Stefan Starzyński, b. wiceminister skarbu: „Znaczenie turystyki w życiu gospodarczem Polski"; prof. dr. L. Korczyński: „Przesłanki gospodarcze ekspanzji polskiego zdrojownictwa"; St. Faecher kierownik „Orbisu": „Organizacja pracy turystycznej i gospodarcze czynniki jej rozwoju"; inż. H. Mianowski, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie oraz koreferent dr. K. Saysse-Tobiczyk: „Potrzeba regionalnej organizacji turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskiej".

Wydawnictwo to jest nietylko dowodem aktywności Izby krakowskiej w dziedzinie tak donośłej jak turystyka i zdrojownictwo, ale w pierwszym rzędzie stanowi cenny przyczynek do poznania braków i potrzeb w zakresie turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskim.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI. Z powodu roztopów wiosennych i zniszczenia nawierzchni dróg dojazdowych do lasu Wolskiego i alei Kasy Oszczędności w lesie Wolskim — przejazd przez las Wolski został z dniem dzisiejszym [illegible] aż do [illegible] przypuszczalnie do końca kwietnia. W czasie powyższym przeprowadzoną będzie częściowa naprawa nawierzchni dróg w ostatnim czasie przez silną frekwencję aut zniszczona. O otwarciu przejazdu zawiadomi magistrat ogół mieszkańców.

Lody na rzekach ruszyły

Znaczny wzrost temperatury i ustalenie się od kilku dni pięknej pogody słonecznej, przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji na Wiśle i jej dopływach. Na przestrzeni od Krakowa do Zawichosta, Wisła jest zupełnie czysta. Dopiero poczynając od Warszawy płynie korytem rzecznym rzadka kra. Pod Płockiem na jednej czwartej szerokości rzeki płynie gęsty śryż. Pod Włocławkiem lody ruszyły na całej szerokości rzeki.

Mimo podniesienia się temperatury nie spłynęły jeszcze wszystkie zatory. Utrzymują się zatory pod Maciejowicami, od Wólki Gruszczyńskiej do wsi Mniszew i pod Jabłonną. Szerokość zatorów sięga kilku kilometrów.

Większość dopływów Wisły uwolniła się od lodów. Zupełnie czyste koryto rzeczne ma Dunajec i San. Nocy ubiegłej pękały lody na Bugu i ruszyły w dniu wczorajszym z sannego rana na przestrzeni 8 kilometrów. Z innych dopływów oczyściły się z lodów Pilica i Nida-Wieprz, Drwęca i Bzura, pozostają jeszcze częściowo pod lodem. Na Narwi utrzymuje się niezmiennie pokrywa lodowa grubości 27 cm.

* * *

Z górnego biegu Wisły sygnalizowany jest nowy przybór z powodu topnienia śniegu w górach. Przybór ten odczuje się pod Warszawą dopiero w końcu bieżącego tygodnia. Wyniesie on według obliczeń biura hydrograficznego dyrekcji dróg wodnych min. robót publicznych najwyżej półtora metra. Tak mały przybór nie grozi Warszawie żadnem niebezpieczeństwem.

—ooo—

NOWY ZARZĄD „LUTNI ROBOTNICZEJ". — W dniu 13 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków stow. śpiew. „Lutnia Robotnicza". Przewodniczącym został wybrany **Mitka Józef**, zast. Ligocki Marjan. sekret. Czajowski Władysław, skarbn. Bartosik Roman, bibl. Konecki Michał, Grochal Henryk, Czapkiewicz Marjan, Prochwicz Tadeusz, Rozpond Stanisław. Do komisji rewizyjnej weszli: Lidwin Tadeusz, Korcala Franciszek, Wierzbanowski Andrzej. — Zarząd stow. śpiew. „Lutnia Robotnicza" zawiadamia swych członków tak czynnych jakoteż wspierających, że zostały wprowadzone nowe w oryginalnem wykonaniu legitymacje członkowskie. Dawne legitymacje, jakoteż legitymacje tymczasowe, wydane w r. 1930, zostają unieważnione. Nowe legitymacje za zwrotem dotychczasowych wydaje sekretarz w dniu prób.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE komunikuje członkom Koła tym, którzy chcieli wysłać dzieci na kolonję leczniczą do Rabki, aby podania złożyli w sekretarjacie Koła w Rynku głównym 17 I p. najpóźniej do dnia 31 bm. Z kolonji rabczańskiej będą mogły korzystać tylko dzieci rodziców niezamożnych, w wieku od lat 7 do 12. Do podania należy dołączyć metrykę chrztu ew. świadectwo szkolne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W Borku Fałęckim popełnił zamach samobójczy Laskowski Franciszek (lat 20), agent handlowy. Desperat wystrzałem z rewolweru ranił się ciężko w głowę. Wezwany lekarz pogotowia rat. opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go w groźnym stanie do szpitala. Powód zamachu niewiadomy.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj na Prądniku Białym uległ zaczadzeniu gazem świetlnym 33-letni Władysław Muniak, malarz pokojowy. Wezwany lekarz pogotowia rat. udzielił pomocy Muniakowi i pozostawił go opiece domowej.

NA NOŻE. Do Antoniego Czupki, idącego placem Wolnica, przystąpiło dwóch osobników i ugodziło go nożem w plecy. Rannym zajął się lekarz pogotowia.

Na ul. Zabłocie przyszło do bójki na noże między Kazimierzem Czajką i Eugenjuszem Porwiszem. W czasie bójki obaj odnieśli poważne rany. Opatrzył ich lekarz pogotowia ratunkowego.

WŁAMANO SIĘ zapomocą wytrycha do sklepu Matznera przy ul. Zamojskiego 38 i skradziono różne towary spożywcze, wyroby tytoniowe i gotówkę z kasy podręcznej. Sprawcy nie wykryci.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu dwunaste przedstawienie szkolne, urządzone staraniem tymczasowego wydziału komitetów rodzicielskich przy szkołach średnich w Krakowie, na którem odegrane zostanie nieśmiertelne arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Warszawianka" oraz, jako uzupełnienie „Noc w Belwederze" Staszczyka. Wieczorem jako ostatnie przedstawienie z cyklu popularnych, daną będzie wywołująca salwy śmiechu farsa Thomasa Brandona „Ciotka Karola". Jutro z powodu generalnej próby „Mayerlingu" teatr nieczynny. W sobotę poraz pierwszy w Polsce wchodzi na repertuar długo oczekiwana znakomita sztuka Anet'a „Mayerling". Zagadkowa historja tragicznej miłości arcyks. Rudolfa i Marji Vetsery, która od kilku dziesiątek lat niepokoi umysły, a której dotychczasowe relacje literackie i historyczne na skutek swych rozbieżności wprowadzały haos, została ujęta — po długich studiach francuskiego autora w archiwach cesarskich i w prywatnych korespondencjach, oraz na podstawie zeznań osób najbliższych aktorom dramatu — w sposób romantyczny, jako tragedja miłosna i jako konflikt polityczny w byłej Monarchji austrjackiej. Nowe kostjumy i wystawa, przygotowane przez pracownie teatralne, oparte są na autentycznych wzorach. Obsada złożona z najwybitniejszych sił naszego zespołu.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) jutro w piątek o godzinie 19 wygłosi p. inż. Marcin Chmaj odczyt, na temat: „Nawierzchnie betonowe w Krakowie na tle ogólnego rozwoju tych nawierzchni". Goście mile widziani.

KOMITET ORGANIZACYJNY KRAKOWSKIEGO KOŁA LIGI KOBIET POKOJU I WOLNOŚCI przyjmuje wpisy członków i udziela informacyj w lokalu Ligi (ul. Biskupia 7, parter) we wtorki w godzinach od 12—1 w południe i w soboty od godziny 12—1 w południe.

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE RKS LEGJI odbędzie się w sobotę 28 marca w sali przy ul. Batorego 5 w podworcu (suteryny) o godzinie 5 popołudniu, a w razie braku kompletu o godzinie 6, a to bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie ustępującego zarządu, 2) skarbnika, 3) komisji kontrolującej, oraz poszczególnych sekcyj sportowych, 4) dyskusja, 5) udzielenie absolutorjum, 6) wybory nowego zarządu. Prawo głosu mają tylko ci członkowie, którzy wyrównają wkładki, oraz bezrobotni, którzy wykażą się przed komisją weryfikacyjną legitymacjami Funduszu Bezrobocia. Wkładki można wpłacać tylko do piątku 27 marca. Wykaz uprawnionych do głosowania członków można przeglądnąć w lokalu klubu. Sprawy związane z uregulowaniem wkładek załatwia codziennie skarbnik w lokalu klubowym.

Z Polski

METROPOLITA SZEPTYCKI CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ. Grecko-katolicki metropolita ks. Szeptycki od dłuższego czasu niedomagał. W ubiegłą sobotę stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Zwołane w niedzielę konsyljum lekarskie orzekło, iż ksiądz metropolita zapadł na ogniskowe zapalenie płuc. Ze względu na wysoką gorączkę i uprzednie niedomagania organizmu stan zdrowia metropolity budzi w najbliższem otoczeniu poważny niepokój.

PROF. BALZER LAUREATEM NAGRODY M. WARSZAWY. Na posiedzeniu warszawskiego sądu konkursowego w dniu 23 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej Stanisława Wilczyńskiego, tegoroczna nagroda naukowa m. st. Warszawy w wysokości 15.000 złotych została przyznana prof. Oswaldowi Balzerowi.

LICYTACJA O 40 GROSZY. Łódzki „Głos Poranny" przynosi wiadomość o oryginalnej licytacji *o 40 groszy*. Poróżniony z gospodarzem domu lokator niejaki Mailech Sztrauch, zamieszkały na Bałutach (w Łodzi) przy ul. Zawiszy przesłał mu czynsz należny w kwocie 117 zł. 90 gr. pocztą. Listonosz wręczył pieniądze właścicielowi Rozenowi, odtrącając jednak 40 gr. za porto. Działo się to w tym czasie, gdy Rozen miał już wyrok z eksmisją na Straucha. Właściciel domu sumę 117 zł. 50 gr. przyjął, poczem sprawę skierował do komornika, celem zlicytowania ruchomości Sztraucha za pozostałą sumę gr. 40. Komornik wyznaczył licytację na piątek. Całe Bałuty z niecierpliwością oczekują tej ciekawej licytacji.

SAMOBÓJSTWO W MYŚLENICACH. Ludwik Hudaszek, 41-letni rolnik z Jawornika, opuścił w dniu 20 bm. dom po kłótni z żoną. Onegdaj znaleziono go w lesie powieszonego na drzewie. Niesnaski rodzinne doprowadziły go do samobójstwa.

WYPADEK W NOWYM TARGU. W Załuczu, wsi tutejszego powiatu, chcąc wyłowić opuszczone wiadro, Józef Żołnierczyk wszedł do studni. W pewnym momencie oberwała się z nim część ocembrowania, Żołnierczyk wpadł w wodę i utonął. Ze studni wydobyto tylko zwłoki.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA. Onegdajszej nocy na stacji Brusy w pow. chojnickim wypadł z budki hamulcowej będącego w biegu pociągu towarowego konduktor tegoż pociągu 38-letni Arkadjusz Trzebiatowski, który wskutek zmiażdżenia czaszki oraz połamania rąk i nóg poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zostały przekazane do dyspozycji władz sądowych.

WILHELM ŚWIĘTY ZDEFRAUDOWAŁ 130 TYS. ZŁ. Kierownik spółdzielni p. n. „Budowlana kasa oszczędności i pożyczek“ w Katowicach, Wilhelm Święty aresztowany został pod zarzutem zdefraudowania większej kwoty z sum, wpływających do spółdzielni. Jak wykazały dochodzenia, suma ta sięga 120 tys. zł. Defraudant był sam założycielem i kierownikiem Kasy. Pobierał pensji miesięcznej 5.000 zł. i miał do dyspozycji 3 samochody osobowe.

—ooo—

Z zagranicy

PIERWSZY POLSKI LOT NAOKOŁO ŚWIATA: POR. CZARKOWSKI JEDZIE NA AWJONETCE. Kazimierz Czarkowski, porucznik 8 pułku ułanów, rozpoczął lot naokoło świata na awjonetce. Por. Czarkowski wystartował z Londynu i przebywszy etap Paryż—Nicea—Rzym—Brindizi znajduje się w Atenach, skąd przez Bagdad—Kalkutę—Hanoi—Szanghaj—Nagasaki podąży do Tokio. Przestrzeń Tokio—San Francisco przebędzie por. Czarkowski okrętem, poczem znowu poleci do Chicago i Nowego Jorku.

ORGAN HITLERA PRZECIW CHAPLINOWI. Z powodu pobytu Charly Chaplina w Berlinie organ Hitlera „Völkischer Beobachter“ pisze: „Niema nic haniebniejszego nad owacje na cześć Chaplina. Ten pan jest zwykłym żydowskim klownem. Jego płaskie stopy to nie sztuka, lecz oznaka rasowa. Jego kapelusz — to nie rekwizyt, lecz rzecz odziedziczona po ojcu, który był handlarzem ulicznym. Nic dziwnego, że Chaplin unika występowania w filmie dźwiękowym. Wtedy wszyscy usłyszeliby, że jest on żydem. Należy dodać, że prawdziwe nazwisko Chaplina jest Kaplan. Ojciec jego przed 50 laty wyemigrował z Witebska (Rosja) do Londynu“.

400-LECIE COLLEGE DE FRANCE. Dnia 18 czerwca br. odbędzie się w Paryżu szereg uroczystości ku uczczeniu 400 rocznicy założenia College de France przez króla Franciszka I. Na uroczystości te będą zaproszone przedstawicielstwa wszystkich uniwersytetów i instytucyj naukowych całego świata.

LUDNOŚĆ INDYJ. Ostatni spis ludności w Indjach wykazuje 351 miljonów ludzi, co w porównaniu ze spisem z r. 1921 przedstawia wzrost o 10'2 proc., gdyż ludność Indyj w r. 1921 liczyła 319 miljonów.

TELEGRAMY

ODSZKODOWANIA DLA MAGNATÓW WĘGIERSKICH

Paryż, 25 marca. Izba francuska przyjęła wczoraj wieczór projekt ustawy upoważniający prezydenta republiki do ratyfikowania układu z 29 kwietnia 1930 r. w sprawie reparacyj wschodnich. **Leon Blum** w imieniu socjalistów oświadczył, że jego frakcja po raz pierwszy zmuszona jest odrzucić międzynarodowy układ, ponieważ nie może się zgodzić, aby poniesione przez Francję, Włochy i Anglię ofiary na rzecz reparacyj wschodnich używane były na płacenie odszkodowań magnatom węgierskim.

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W HISZPANJI

Madryt, 25 marca. W **Kordobie** doszło wczoraj do rozruchów bezrobotnych. Po zebraniu demonstracyjnem bezrobotni udali się na plac targowy i tam **splondrowali wszystkie stragany z żywnością, oraz sklepy z pieczywem**. Druga część bezrobotnych udała się z tymsamym zamiarem na inny plac targowy. Tam jednak wkroczyła **policja**. Wywiązała się walka, w toku której **kilkanaście osób po obu stronach zostało rannych**. Policja dokonała wielu aresztowań.

ZABURZENIA STUDENCKIE W HISZPANJI

Madryt, 25 marca. Na wydziale **medycznym** tutejszego **uniwersytetu** doszło dziś **do krwawej walki rewolwerowej między studentami a policją, w toku której trzech studentów i 1 policjant ponieśli śmierć**, a pewien **oficer policyjny został ciężko ranny**.

Studenci medycyny ogłosili 24-godzinny strajk, do którego przyłączyli się także **studenci weterynarji**.

Niepomyślne horoskopy gospodarcze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 25 marca.

Instytut badania konjunktur gospodarczych publikuje ocenę sytuacji gospodarczej za ubiegły miesiąc i stwierdza, że rozmiary wytwórczości przemysłowej uległy w lutym dalszej redukcji, jakkolwiek mniejszej, aniżeli w styczniu. Wzrost liczby bezrobotnych wskazuje nadal, że proces kurczenia się trwa nadal. W marcu nastąpił również silny spadek przywozu. Wzrost produkcji w przemyśle włókienniczym został z nadwyżką skompenzowany przez silny spadek wytwórczości w innych gałęziach przemysłu. Nadzieje na poprawę sytuacji są małe.

Układ austro-niemiecki

Paryż, 25 marca. **Briand i Henderson** odbyli dziś przedpołudniem **konferencję**, która trwała **45 minut**. Po konferencji Briand i Henderson wzięli udział w śniadaniu wydanem na ich cześć przez ambasadora angielskiego. W sprawie konferencji obu mężów stanu ambasada angielska wydała komunikat następujący: „Ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglji obradowali dziś przedpołudniem nad sytuacją jaka wytworzyła się w związku z planem zawarcia **unji celnej między Austrją a Niemcami**. Henderson zawiadomił Brianda, iż zwrócił rządowi niemieckiemu i austrjackiemu uwagę na zaniepokojenie, jakie powstało w licznych państwach z powodu wątpliwości, czy planowany układ zgodny jest z istniejącemi przepisami. Henderson wyraził nadzieję, że zanim podjęte zostaną dalsze pertraktacje w sprawie unji celnej dana będzie Lidze Narodów — pod której auspicjami zawarty został protokół z r. 1922 — sposobność przekonania się na sesji majowej, czy projekt unji celnej nie sprzeciwia się zobowiązaniom, jakie protokół nałożył na Austrję“.

Paryż, 25 marca. **Briand** przyjął dziś przedpołudniem przewodniczącego komisyj zagranicznych Izby i Senatu **Paul-Boncoura i Berarda** i zawiadomił ich o krokach poczynionych na drodze dyplomatycznej w Wiedniu i Berlinie **celem przypomnienia** obu rządom obowiązku poszanowania wszystkich istniejących układów. Dalej zawiadomił ich Briand o stanowisku rządu francuskiego wobec tej sprawy i wyjaśnił, że pierwszy protokół z 4 października 1922, dotyczący finansowej sanacji Austrji, doszedł do skutku dzięki Lidze Narodów i pod jej ochroną pozostaje, a zatem najpierw musi wypowiedzieć swoje zdanie Liga Narodów, zanim podjęte zostaną jakiekolwiek poczynania w celu zawarcia planowanej unji celnej.

Berlin, 25 marca. Na konferencji przemysłowo-handlowej w Berlinie przemawiał dziś **kanclerz Rzeszy dr. Brüning**. Oświadczył on między innemi, że rządowi udało się stworzyć podstawy do uregulowania finansów Rzeszy, sądzi zatem, iż można mieć nadzieję usunięcia także innych trudności. Mówca wypowiedział się **przeciw dalszym nowym podatkom przemysłowym**, ponieważ wielkie obciążenia podatkowe uniemożliwiają gromadzenie kapitałów prywatnych. Omawiając kwestję **pomocy wschodniej**, powiedział kanclerz, iż na ten cel ofiarował rząd **przeszło miljard marek**. Przechodząc do **austrjacko-niemieckiego układu** dr. Brüning oświadczył: „W obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego oba rządy zmuszone zostały do ujęcia inicjatywy, aby przez zawarcie układu gospodarczego zwiększyć przestrzeń gospodarczą. Ogłoszone wytyczne w sprawie układu austrjacko-niemieckiego są pojedyncze i jasne zarówno pod względem treści, jak celu. Nie są one podyktowane żadnemi ukrytemi zamiarami politycznemi, lecz mają na celu polepszenie sytuacji gospodarczej obu państw w ramach obowiązujących traktatów. Układ ten nie stoi w sprzeczności z układami, zawartemi z innemi państwami. Do unji celnej mogą przystąpić także inne państwa na tych samych warunkach. Jestem przekonany, że po dokładnem zbadaniu układu austrjacko-niemieckiego we wszystkich jego szczegółach opinja europejska i opinja państw europejskich — zmieni dotychczasowe zapatrywanie, jakie wytworzyło się na podstawie pierwszych doniesień prasowych. Austrja i Niemcy zdecydowane są w każdym razie kroczyć po raz obranej drodze aż do osiągnięcia zamierzonego celu“.

Nowy Jork, 25 marca. Według dzienników amerykańskich, sfery rządowe nie okazują najmniejszego zaniepokojenia z powodu układu austrjacko-niemieckiego. Senator Borah nazywa układ ten mądrym krokiem i dziwi się, jak może ktokolwiek w Europie być z tego powodu zaniepokojony. „Europa — oświadczy on — nie może się podźwignąć, o ile duch traktatu wersalskiego nie zostanie zmieniony“. Dawny prezydent Coolidge pisze w „Tribune“, iż naruszenie spokoju politycznego w Europie nie mogłoby pozostać bez wpływu na Amerykę. Niemcom i Austrji nie można odmówić prawa do ochrony własnych interesów. Byłoby jednak wskazane, aby przed realizacją unji celnej oba państwa dały gwarancję, że nie mają żadnych innych zamiarów oprócz tych, jakie zawarte są w układzie.

—ooo—

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLJI

Londyn, 25 marca. W Anglji zaznacza się w dalszym ciągu spadek bezrobocia. W stosunku do poprzedniego tygodnia **liczba bezrobotnych w ubiegłym tygodniu zmniejszyła się o 52 tysiące osób**.

BUNT W GARNIZONIE KOLONJALNYM

Paryż, 25 marca. Na posterunku wojskowym **Agulia w Marokku** powstała **bójka między strzelcami marokkańskimi**. Interwenjującego dowódcę posterunku, **porucznika i dwóch podoficerów strzelcy zabili**, a następnie zbiegli wszyscy na terytorjum szczepów niezależnych.

PRZYGODY ŚMIAŁEJ LOTNICZKI W AFRYCE

Paryż, 25 marca. Niemiecka lotniczka **Elly Beinhorn**, która we czwartek ubiegłego tygodnia wyleciała z Bammako w Afryce zachodniej do Timbuktu i od tego czasu zaginęła, przybyła dziś **piesz do Timbuktu**. Oświadczyła ona, że z powodu pęknięcia rurki, doprowadzającej do motoru oliwę, zmuszna była wylądować w odległości 50 kilometrów od Timbuktu. Ponieważ teren nie pozwolił jej na ponowny start, musiała aparat pozostawić na miejscu. Drogę przebyła pieszo w ciągu czterech dni.

ROZRUCHY W INDJACH

Londyn, 25 marca. Na znak protestu z powodu stracenia trzech Hindusów, skazanych na karę śmierci za zamordowanie pewnego wysokiego urzędnika brytyjskiego, **wybuchły w Campore nad Gangesem olbrzymie rozruchy**. W walkach ulicznych z policją zostało dotychczas **zabitych przeszło trzydzieści osób**. Liczbę rannych obliczają na **około 150 osób**. Między rannymi znajduje się też sporo Europejczyków. Zaburzenia trwają w dalszym ciągu. Policja zażądała posiłków. Z Allahabad i Lucknow wysłano silniejsze oddziały wojskowe.

WYBUCH WULKANU MERAPI

Amsterdam, 25 marca. **Wulkan Merapi na Jawie** ponownie wznowił swą działalność. Z wnętrza krateru wylewają się **wielkie strugi lawy**, oraz wyrzucane są **chmury popiołu. Trzy wioski musiano ewakuować**.

BUNT WOJSKOWY W PERU

Nowy Jork, 25 marca. W **Limie** wybuchł bunt 5 pułku piechoty z powodu niezadowolenia z nowego rządu. Bunt został stłumiony kosztem przeszło 200 ofiar w zabitych i rannych. Rząd ogłosił w Limie stan wojenny. **Trzech przywódców buntu zostało rozstrzelanych** na mocy wyroku sądu wojennego.

Katastrofy

KATASTROFA KOLEJOWA

Praga, 25 marca. Na linji Orłów—Mały Szeben wykoleił się dziś rano **pociąg osobowy** wskutek podmulenia toru i **spadł z nasypu do wody**. Parowóz, wóz bagażowy i dwa wagony osobowe zostały uszkodzone. **Siedm osób**, w tem maszynista palacz i kierownik pociągu, odniosło **ciężkie rany**. Ruch pociągów odbywa się z przesiadaniem

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Paryż, 25 marca. W pobliżu **Montpellier** wydarzyła się **wielka katastrofa samochodowa**, której **ofiarą padło sześć osób**. Auto kierowane przez hrabiego d'Artois **spadło**, prawdopodobnie wskutek defektu kierownicy — **do kanału**, gdzie **wszyscy ponieśli śmierć**.

KATASTROFA LOTNICZA

Helsingfors, 25 marca. Podczas popisów lotniczych zderzyły się dziś dwa samoloty wojskowe na wysokości około 300 metrów i runęły na ziemię. Aparaty zostały strzaskane — obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PARTYJNE W SANOKU

W dniu 22 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie partyjne organizacji powiatowej PPS w Sanoku. Zagaił tow. Kabat, który zdał sprawozdanie z działalności partyjnej w powiecie sanockim za rok ubiegły. Na wstępie poświęcił wspomnienie Zmarłemu bł. p. tow. Dr. Diamandowi, w którym klasa robotnicza utraciła zasłużonego bojownika o wolność i socjalizm. Zebrani towarzysze uczcili pamięć Zmarłego tow. Diamanda przez powstanie. Tow. Kabat w krótkości przedstawił, w jak strasznych warunkach musiała partja rozwijać swoją działalność w sanockiem, a szczególnie w okresie wyborczym. Byli tacy, którzy sprzedali się, lecz garstka nas pozostała stała niezłomnie w szeregach i twardo na swych stanowiskach. Nieugięci i niczem nieustraszeni, daliśmy dowód tym, którzy nas zgnębić chcą i złamać, że utrwaleni jesteśmy w masach mocniej, niż kiedyindziej byliśmy. Zkolei zdali sprawozdanie: skarbnik tow. Bogusz i tow. Kroczek. W dyskusji przemawiało szereg towarzyszów, poczem przystąpiono do wyboru nowego komitetu powiatowego. W skład komitetu weszli: tow. Kabat Józef przewodniczący, Szczudlik Andrzej zast. przew., Lisowski Stanisław sekretarz, Kroczek Rudolf skarbnik, Stasiczak Franciszek i Olejarczyk; w skład komisji rewizyjnej tow.: Suski Karol, Bogusz Romuald i Orleański J.

Przegląd społeczny

URLOPY WYPOCZYNKOWE PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH W ŚWIETLE ANKIETY 1930 ROKU. Opracowała Stefanja Zacharzewska. Wyd. Instytutu Gospodarstwa społecznego, Warszawa 1931, str. 85. Cena 6 złotych. Instytut gospodarstwa społecznego wydał pracę p. St. Zacharzewskiej pod tytułem „Urlopy wypoczynkowe pracowników drukarskich w świetle ankiety 1930 roku“, w której to pracy ogłoszone zostały wyniki ankiety w sprawie wykorzystywania urlopów przez pracowników drukarskich. Praca p. Zacharzewskiej będąca w naszej literaturze pierwszą pracą na temat spożytkowania urlopów robotniczych, wykazuje konieczność stworzenia warunków umożliwiających racjonalne wykorzystanie urlopów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“; wiecz.: „Ciotka Karola“ (przedst. popularne, ceny zniżone).
Piątek: Teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Mayerling“.
Sobota: „Mayerling“ (premjera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Prof. Józef Wiśniowski: Historia literatury dramatycznej w Polsce.
Piątek: Dyrektor gimn. Karol Kramarczyk: Vicente Blasco Ibanez.
Sobota: Prof. B. Hammel: A travers les lettres francaises contemporaines.
Poniedziałek: Prof. UJ Dr. Stefan Szuman: Rola bajki w życiu psychicznem dziecka w wieku przedszkolnym (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Apollo: „Marokko“.
Corso: „Dzieje poniewieranej kobiety“ („Serce na bruku“).
Dom Żołnierza: „Pieśń kozaków dońskich“.
Muzeum: „Golgota“.
Promień: „Z dnia na dzień“.
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek“.
Uciecha: „Hai-Tang“.
Wanda: „Orkan“.
Warszawa: „Zemsta Krymhildy“.

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 26 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt z Warszawy: „Wielkanoc i wiosna“. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.50: Odczyt z Katowic: „Co każdy Polak o Śląsku wiedzieć winien“ — wygłosi dr. W. Ormicki, doc. U. J. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „O niedoli małych miasteczek“ — wygłosi prof. Mieczysław Limanowski. 17.45: Koncert ze Lwowa. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie“ — p. Wład. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Wskazówki dla detektorowiczów. 19.30: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Dawne węzły“. 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Koncert I i II aktu opery „Goplana“ Żeleńskiego. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Król Lear“ Szekspira. — 22.15: Recital śpiewaczy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 9'30 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniej konferencji, 2) wybór komisji matki, 3) sprawozdanie ustępującego wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) sytuacja gospodarcza, 5) wybory wydziału Rady Zw. Zaw., komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 6) wnioski. W razie braku kompletu konferencja rozpocznie się o godz. 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych związków. Wstęp na konferencję mają tylko członkowie Zarządów i zaproszeni goście.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 26 marca br. Ze względu na ważność tego pierwszego posiedzenia nowowybranego Zarządu wzywa się wszystkich członków tegoż do **punktualnego i niezawodnego przybycia**. Początek posiedzenia o godzinie 7'45 wieczorem.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. I. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu . .	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.